Nr. 283 SOSNOWIEC, piątek dnia 15 grudnia 1916 roku. Rok XI

# KURJER ZAGŁĘBIA

Redakcja i Administracja otwarte od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wieczorem. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej godz. rano.
Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Deblińska Nr. 7.



## Głosy prasy niemieckiej.

„Berl. Tageblatt" pisze: Chociażby koalicja propozycję odrzuciła, nie pozostanie bez następstw pomyślnych roztropny krok pojednawczy rządów sprzymierzonych. Niemcy wrogów swoich nie proszą o układy, lecz polecają je w powszechnym interesie europejskim, a pragną ich od miesięcy wszystkie narody.

„Feisinnige Ztg." powiada: Jest to rok, którego następstwa moralne będą pod każdym względem olbrzymie, którego praktyczny skutek będzie prawdopodobnie największy.

W „Germanii" czytamy: Co kanclerz zakomunikował o najnowszym wspólnym kroku państw centralnych i ich sprzymierzonych celem przywrócenia pokoju, jest dokumentem zamiłowania pokoju, jakiego w sposób uprzejmiejszy i bezpośredniejszy nie byłoby można złożyć.

„Lokalanzeiger" pisze: Niemiecki naród ma od wczoraj pewność, że jego rząd nie pominie niczego, co zgadza się z jego godnością, aby doprowadzić do pokoju.

„Deutsche Tageszeitg." powiada: Cały naród niemiecki pojmuje życzenie cesarza, aby dać Niemcom pokój, gdy to jest wogóle możliwe. Wszakże nikt nie może zapoznać, że na drodze do tego zaofiarowania pokoju grożą skały i niebezpieczeństwa.

W „Kreuzzeitung" czytamy: Zagranica nieprzyjacielska musi przyznać, że naród niemiecki pragnie gorąco pokoju, wszakże pokój za każdą cenę daleko od siebie odrzuca.

„Vossische Ztg." pisze: Zaofiarowanie pokoju, z którem Niemcy zwróciły się do swych wrogów, oznacza czyn, na który mógł się odważyć tylko ten, co czuje się bardzo silnym. Jeżeli naród niemiecki przekona się, że propozycja pokojowa na nic się nie przydała, wówczas od swego rządu domagać się będzie, aby wojnę wszelkimi rozporządzalnymi środkami energicznie doprowadzono do końca. Wojnę pragniemy tak szybko, jak to możliwe ukończyć tak czy owak. Jeżeli się nie przyjmie dobrowolnie pokoju ofiarowanego, to orężem wymusimy go na wrogach.

## Sytuacja ogólna.

Po upływie dwudziestu ośmiu miesięcy krwawej zawieruchy światowej, w chwili, kiedy Niemcy rozpoczynają pierwsze kroki pokojowe, sytuacja strategiczna na wszystkich terenach walk przedstawia się, jak następuje:

Na wschodnim froncie między Rygą a Karpatami, gdzie stoją wojska księcia Leopolda Bawarskiego położenie od dłuższego czasu pozostaje bez zmiany. Toczą się jedynie drobne utarczki między patrolami.

W Karpatach, głównie nad Smotryczem i w okolicy Ludowej, wojska rosyjskie wykonywują gwałtowne ataki, starając się przełamać front armji austrjacko-węgierskiej, zostającej pod dowództwem arcyksięcia Józefa. Wszystkie jednak ataki Rosjan pozostają bez skutku.

W Rumunji wojska jenerała-feldmarszałka Mackensena, po zajęciu stolicy kraju, Bukaresztu, posuwają się szybko na wschód ku granicy rumuńsko-rosyjskiej. Według ostatniego komunikatu urzędowego, w ciągu trzech dni znów zabrano przeszło 10,000 jeńców, wiele dział i amunicji.

Na zachodnim teatrze wojny, na północ i południe od rzeki Somme, Anglicy i Francuzi po parotygodniowej przerwie wznawiają, jak się zdaje, swe poprzednie operacje. Świadczy o tem coraz żywsza działalność bojowa na całym froncie. Nad Mozą i nad Mozelą trwa walka artylerji. Pozatem, jak zawsze, toczą się utarczki w powietrzu między lotnikami.

Na austrjacko-włoskim terenie wojny rozwija się ożywiony bój artylerji w okolicy na wschód od Gorycji oraz w górach Karstu. W Albanii od dłuższego czasu panuje cisza.

W Macedonii głównym teatrem walk są brzegi rzeki Cerny, gdzie wojska koalicji składające się z Francuzów, Anglików, Serbów i Rosjan, atakują bez powodzenia stanowiska niemiecko-bułgarskie. Nad Wardarem i nad Strumą toczy się bój artyleryjski.

Na froncie kaukaskim wojska tureckie posunęły się naprzód i obsadziły wzgórza między Maranem a Kuridjanem.

Z terenów wojny w Mezopotamii i nad kanałem Sueskiem — niema wiadomości.

*Pol.*

## Sprawa polska.

### Stolica Apostolska w kwestji polskiej.

Poseł przy stolicy Apostolskiej, v. Mühlberg, powiadomił w dniu 31-ym października urzędownie kardynała sekretarza stanu Gasparri'ego, że cesarz niemiecki oraz cesarz austrjacki mają zamiar z okupowanych obwodów Polski utworzyć państwo niezależne, konstytucyjne, z monarchią dziedziczną i że w związku z tym zamiarem ma być wkrótce ogłoszona odpowiednia proklamacja.

W sprawie tej kardynał sekretarz stanu przesłał do p. Mühlberga list, datowany 7-go listopada, w którym dziękuje za udzielone mu informacje i powiada, że Stolica Apostolska zawsze będzie gotowa do udzielenia poparcia urzeczywistnieniu uprawnionych żądań Polaków, jak również do obrony ich interesów religijnych. Tekst tego miejsca w języku francuskim zredagowanego listu brzmi dosłownie jak następuje:

„Le Saint-Siége sera toujours disposé á préter son concours à la réalisation des justes désira des Polonais et á la sauvegarde de leurs interéts réligieux".

### Marzenia polityczne Miliukowa.

Na łamach piotrogrodzkiej „Rieczy" znajdujemy w dosłownem brzmieniu treść niedawnego odczytu, wygłoszonego przez posła Miliukowa w Piotrogrodzie, na temat „Germanizm i Słowiańszczyzna". Przywódca kadetów wspomina przedewszystkiem o dawnych tradycjach walki tej, podaje krótki rzut oka na dotychczasową historję walki niemiecko-słowiańskiej i dochodzi do wniosku, że walka ta w czasie obecnej wojny nie zakończy ani nie rozstrzygnie się jeszcze. Pod koniec swego wykładu powiedział prelegent co następuje: „Teraz na sztandarze koalicji znajduje się hasło: niepodległość Jugosławji, Czech i Zjednoczonej Polski. Społeczeństwo rosyjskie musi jednak znaleźć się w tej sprawie na wysokości zadań wielkiego momentu dziejowego, bo inaczej nie byłoby możliwe urzeczywistnienie powyższych haseł czwórporozumienia". Organ skrajnych prawicowców „Ruskoje Znamia" nazywa słowa profesora Miliukowa fantazjami i marzeniami politycznemi, które w dzisiejszej chwili mogą brzmieć do pewnego stopnia, jako niestosowna ironia. I na ironie nie miałby sobie, podług pisma reakcjonistów, pozwalać obecnie ani leader kadetów rosyjskich. (Wat.)

## „Przyszłość Niemców w Łodzi".

Pod takim tytułem donosi „Lodzer Volksblatt", że w ubiegłą niedzielę odbyło się w Łodzi zebranie niemieckie pod przewodnictwem p. Adolfa Eichlera. Po kilku przemówieniach, wskazujących niezbędność wzięcia udziału przez Niemców łódzkich w wyborach do Rady Miejskiej, uchwalono w sprawie „przyszłości Niemców w Łodzi" rezolucję następującą:

„Przeszło dwa tysiące niemieckich mężczyzn i kobiet z Łodzi i okolic, zebranych w wielkiej sali niemieckiego męzkiego towarzystwa śpiewaczego, wyraża swoją troskę o przyszłość narodowa 600 tysięcy Niemców w powstającem w Królestwie Polskiem.

Aczkolwiek Niemcy w kraju (Polsce) zupełnie inaczej przedstawiali sobie rozwiązanie sprawy polskiej, gotowi są jednak stanąć na gruncie rzeczywistości historycznej — odbudowy Królestwa Polskiego. Jednocześnie jednak wyrażają nadzieję, że niemiecki rząd państwowy ochroni i zabezpieczy gospodarcze i kulturalne interesy życiowe rdzennej ludności niemieckiej w Polsce.

W najcięższych czasach przeszłości od kikuset lat Niemcy ci od czasu osiedlenia w Polsce, wiernie strzegli swojego charakteru narodowego. Byli wiernymi obywatelami państwa, nie wyrzekając się niemieckości, którą zachować chcą i w nowej Polsce, oczekują jednak że państwo polskie liczyć się będzie i ich odrębnością narodową, nie będzie prześladować ich narodowości i przywiązania do niej. Proszą więc niemiecki rząd państwowy, aby nie zapomniał o swoich dzieciach, przy ustalaniu nowych stosunków w państwie polskiem.

Państwo niemieckie powinno liczyć się z ich pomocą i wobec dążenia Polaków do samodzielności i przyłączenia się do zachodnio-europejskiej kultury, żądać niezbędnych zabezpieczeń dla utrzymania niemieckości w Polsce. Zabezpieczenie to musi obejmować: równe prawa obywatelskie; ochronę wolności religijnej, przedstawicielstwo interesów niemieckiej mniejszości w państwie, w miastach i na wsi, ochronę pracy niemieckiej w nieograniczonem prawie stowarzyszenia się i zrzeszenia i wolność zgromadzeń a wreszcie prawo posiadania i rozwoju niższych, średnich i wyższych szkół niemieckich w kraju. Pozatem żądać należy samorządu w zarządzaniu zakładami dobroczynnymi. Zebrani wysłali depeszę do kanclerza niemieckiego i feldmarszałka Hindenburga.

## Śląsk.

Jest coś wzruszającego w zachowaniu się naszych kresów podczas wojny. Tam, gdzie życie tliło się zaledwie, wybuchają słupy ogniste, żarzące się poświęceniem i pracą obywatelską.

Śląsk pod tym względem dotrzymuje kroku sąsiedniemu Poznańskiemu.

Śląsk Cieszyński nie był terenem walk, wojna bezpośrednio nie dotknęła go w tym stopniu, jak inne ziemie nasze, mimo to wywołała zmiany wielkie, które dotkliwie odbiły się na całem życiu społeczeństwa tamtejszego. W pierwszej połowie roku życie to rozwija się bujnie, Macierz szkolna po przesileniu finansowem, jakie przeżywała z końcem roku 1913, wstępuje w nowy okres rozwoju, praca jej pogłębia się i obejmuje nowe tereny. Wzrasta liczba Kół z 64 w r. 1913, na 71, czyli 7 nowych gmin zostaje objętych systematyczną akcją. Zarząd główny opracowuje szczegółowy plan pracy na polu szkolnictwa, by, korzystając ze wzmożonego poparcia finansowego społeczeństwa, zaspokoić potrzeby ludności polskiej na tem polu, przynajmniej tam, gdzie one były najbardziej piekące od całego szeregu lat, a jedynie z powodu braku środków materjalnych nie mogły być poprzednio zaspokojone.

Ten pomyślny rozwój przerwała nagle wojna i z tą chwilą rozpoczyna się okres nieustannych, ciężkich zmagań, okres walki o życie. Z chwilą wybuchu wojny zaczęły się rwać wszelkie nici: pod broń powołano 44 proc. członków Zarządu Głównego, 40 proc. członków sekcji, kierownika biura Zarządu Głównego, 50 proc. nauczycieli i profesorów, jakoteż znaczną

część pracowników w Kołach Macierzy, a w niektórych Kołach wszystkich członków Wydziału. Budynki szkół w Boguminie i w Cieszynie zajęto na cele wojskowe. A równocześnie przestały wpływać wszelkie datki na Macierz, skoro uwaga społeczeństwa zwróciła się ku sprawom, które stały się bardziej aktualne.

Zdawało się, że nadeszła chwila, w której padnie wszystko, co mozolna praca i ofiarność publiczna w szeregu lat stworzyły, brakło budynków szkolnych, sił nauczycielskich, funduszów, a wreszcie tych, którzy na barkach swych całą budowę trzymali. Była chwila, gdy zdało się, że i tu, choć zdala od huku dział, wszystko legnie w gruzach, ostaną ruiny przeszłości.

Lecz ledwie pierwsze minęły tygodnie, gdy wszczyna się ruch nowy i życie na gruzach zaczyna nową budowę. Dzięki usilnym zabiegom tych, którzy zostali, w wynajętych budynkach niemal, jakgdyby w normalnym czasie, rozpoczyna się nowy rok szkolny. Sale szkolne zapełnia młodzież liczniejsza, niż w roku poprzednim (w szkołach ludowych i wydziałowych na początku roku szkolnego 1913/14 — 857 uczniów, na początku 1914/15 — 922), liczniejsza, ponieważ wśród niej zasiadł zastęp młodzieży galicyjskiej, którą wojna wypędziła z jej murów szkolnych. Pracę szkolną rozpoczęli przeważnie galicyjscy nauczyciele - uchodźcy, których pozyskano dla szkół Macierzy.

Jednak te pomyślne wyniki pracy nie miały widoków trwałego powodzenia wobec beznadziejnego położenia finansowego. Wystarczy wspomnieć, że ogólna suma datków na Macierz, która w roku 1913 doszła do 385.905 K., w roku 1914 wyniosła zaledwie 196.262 K. Użyto wszelkich środków oszczędności w administracji, zniesiono wszelkie dodatki dla nauczycielstwa, a gdy te środki okazały się niedostatecznemi, Zarząd Główny powziął uchwałę, że z dniem 1-go stycznia 1915 r. zamknie wszystkie zakłady swoje z powodu braku funduszów.

Nastała chwila krytyczna, w której groza upadku zawisła nad ludnością polską na Śląsku. W tej chwili budzą się siły drzemiące ludu śląskiego, we wszystkich gminach, w których pracowały dotychczas zakłady Macierzy, gromadzą się rodzice dzieci, kształcących się w nich, nakładają na siebie stały miesięczny podatek narodowy, byle zakłady istniały nadal. Były to chwile wzruszające, kiedy przystępowali do listy; twardą, spracowaną ręką podpisywał ją górnik polski. Nikt się nie usuwał, każdy składał tyle, ile mógł, a nawet więcej, w tej myśli, by przetrwać. Ten wysiłek zbiorowy przyczynił się do tego, że ostały się wszystkie zakłady Macierzy cieszyńskiej.

Toteż ludność polska w Cieszyńskiem, której przedstawicielką jest Macierz szkolna, w poczuciu spełnionego obowiązku śmiało staje przed narodem, by zdać rachunek z okazywanego jej zaufania.

---

# Z widowni wydarzeń.

## Komunikat niemiecki.

**BERLIN. (BTW). Urzędowe donoszą dnia 13 grudnia.**

### Wschodni teren walk:

**Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.**

**Nic szczególnego nie wydarzyło się.**

**Front wojsk generała - pułkownika arcyksięcia Józefa.**

**W lasach karpackich patrole nasze stoczyły wielokrotne pomyślne walki.**

**Na wschodnim froncie Siedmiogrodu wczoraj również wojska niemieckie i austrjacko węgierskie odparły ataki Rosjan w górach Györgyö, oraz po obu stronach doliny Trotus. Oddziały wywiadowcze podążające za uchodzącym przeciwnikiem, ustaliły znaczne straty nieprzyjaciela i przyprowadziły jeńców.**

### Zachodni teren walk:

**Poza chwilami żywszym ogniu artyleryjskim w obwodzie Sommy i Mozy, oraz nocnemi utarczkami patroli na frontach wszystkich armii nie prowadzono żadnej większej akcji bojowej.**

**(Wieczorny).**

**BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 13 grudnia wieczorem:**

**Chwilami wzmagający się ogień nad Somme i na wschodnim brzegu Mozy.**

**Armia IX ta zbliża się do Buzau. Na wschodzie od Cerny nastąpiły nowe ataki serbskie.**

### Bałkański teren walk.

**Grupa wojsk jenerała marszałka polnego v. Mackensena:**

**Nieprzyjaciel, ktory wzmocniony przez kawalerję rosyjską, jeszcze raz oparł się nad silnie wezbraną Jalomitą, znajduje się znowu w zupełnym odwrocie na północny-wschód Armia dunajska i IX ta podążają na całym froncie za nim.**

**Na drodze do Buzeu zyskaliśmy znaczny teren, a wczoraj zabraliśmy tam, oraz w gorach, znowu przeszło 4,000 jeńców.**

### Front macedoński

**Po klęskach dni ostatnich nad Cerną, Strumą i na wybrzeżu panuje spokój.**

**Pierwszy generał kwatermistrz v. LUDENDORFF.**

## Rozkaz cesarza Karola do armii i floty.

**WIEDEŃ, 12 grudnia. (B. T, W.). Cesarz wystosował następujący rozkaz do armii i floty: Do żołnierzy moich w armii i flocie! Pomoc łaskawa Boga, wasza i naszych wiernych sprzymierzeńców waleczność i wytrwałość wytworzyły położenie, które nie pozwala wątpić w nasze ostateczne zwycięstwo. Dążąc do tego, aby w tych ciężkich czasach dzielnie zachowującym się narodom przywrócić błogosławieństwo pokoju, ja i moi dostojni sprzymierzeńcy podjeli próby przywrócenia pokoju honorowego. Błagam Najwyższego, aby temu przedsięwzięciu błogosławił. Jestem wszakże pewny tego że wy z bohaterstwem równem dalej walczyć będziecie, dopóki nie zostanie zawarty pokój ostateczny lub też dopóki wroga nie zwyciężycie stanowczo.**

## Nota pokojowa w Bułgarji.

SOFIA 12 grudnia. (WTB). Bułgarska Agencja Telegraficzna donosi: Notę czwórprzymierza odczytał w sobraniu przepełnionem prezydent ministrów Radosławow wśród długotrwających oklasków. Prezydent ministrów dodał, że o nocie tej uwiadomiono wszystkie sprzymierzone armie, które na swych stanowiskach pozostaną i zadanie swoje na razie spełniać będą. Następnie posiedzenie zamknięto.

## Prasa angielska o propozycji.

**ROTTERDAM, 13 grudnia (BTW).** „Daily Chronicle", omawiając niemiecką propozycję pokojową pisze: Niemcy każdego dnia mogą osiągnąć pokój na naszych warunkach. Co nas dotyczy, to zawsze obstawaliśmy przy rozbrojeniu militaryzmu pruskiego i wydaniu lub zniszczeniu floty niemieckiej, oraz całej artylerji.

Londyński „Star" pisze: Gdyby w poczuciu odpowiedzialności mocarstw centralnych były one skłonne do odstąpienia: Konstantynopola, Dardaneli Rosji a Alzacji i Lotaryngji — Francji, oraz do opuszczenia terytorjów okupowanych jak również do wypłacenia dostatecznego odszkodowania, to wówczas tylko propozycje Bethmana Hollwega mogłyby wywrzeć pewien wpływ na przebieg wojny.

„Times" pisze „pod tytułem „Namacalne oszustwo". Jakkolwiek niemieckie propozycje pokojowe nie zostały jeszcze ściśle określone, to jednak redakcja oferty pokojowej oraz czas i okoliczności, w jakich ona nastąpiła, wskazują wyraźnie na to, że tak zwana propozycja pokojowa jest nieszczerą. Alianci nie dadzą się naturalnie wcale wzruszyć tą machinacią, gdyż jest ona jedynie paradą, puszącą się ze swej siły i i podnoszącą własną słuszność. Niemcy wszystkimi daremnymi środkami dążyli do tego, by Amerykę nakłonić do propozycji pokojowej, ponieważ zaś nie znajdowoły żadnego innego państwa neutralnego, któremu z pomyślnym wynikiem mogłyby powierzyć to pośrednictwo, Niemcy uciekły się do oferty bezpośredniej. Dowodzi to w pierwszej linii, że Niemcy czują się słabemi.

## Jeszcze nie nadszedł czas...

**LONDYN, 13 grudnia. Doniesienie Biura Reutera: „Prezes ministrów Nowej Walii południowej, Massey, w przemówieniu swem, wygłoszonem wczoraj w Londynie powiedział: „Będziemy mówili o pokoju, gdy będziemy uważali, że nadszedł nań czas".**

## Francja a niemiecka zapowiedź pokoju.

PARYŻ, 13 grudnia (BTW.) „Matin" paryski donosi, że wśród kół dyplomatycznych Francji utrzymuje się wersja, iż kanclerz Rzeszy niemieckiej wystąpi z pokojową enuncjacią jeszcze przed Bożem Narodzeniem w sposób sensacyjny. Zapowiedź ta jest o tyle znamienna, że we Francji mówiono o zapowiedzi wielkich enuncjacji pokojowych ze strony Niemiec wcześniej, aniżeli w samej stolicy Niemiec. W Berlinie bowiem zaczęły kursować najróżnorodniejsze pogłoski o enuncjacji pokojowej dopiero od niedzieli.

## Choroba Lloyda George'a.

BERLIN, 13 grudnia (BTW.). Jak donosi urzędownie agencja Reutera, nowy prezes gabinetu angielskiego, Lloyd George, przeziębił się mocno i nie opuszcza pokoju.

## Anglia wobec państw neutralnych.

STOKHOLM. 12-go grudnia. (W. A. T.) — W prasie szwedzkiej oczekują dość powszechnie od nowego ministerjum angielskiego, że zaostrzy postępowanie względem państw neutralnych. Nawet przyjaźnie dla państw koalicji usposobiona „Dagens Nyheter" twierdzi, że państwa skandynawskie, wszystkie razem oraz każde z osobna odczują dotkliwie objęcie przez lorda Carsona teki ministerjum marynarki.

## Regent Królestwa Polskiego.

**BERLIN, 14 grudnia. (B. T. W.).** „Neue Politische Korrespondenz", jak głosi „Norddeutsche Allgemeine Zeitung", podaje iż, arcyksiążę Karol Stefan z Żywca brany jest pod uwagę, jako przyszły regent Królestwa Polskiego.

„Norddeutsche Allgemeine Ztg." stwierdza, iż doniesienie to nie jest niczem innem, jak tylko kombinacją, pozbawioną podstaw rzeczowych.

## Nowy gabinet francuski.

PARYŻ, 13 grudnia (BTW.). Nowy gabinet ma skład następujący: Przewodnictwo i tekę ministra spraw zagranicznych Briand, sprawiedliwości i oświaty Viviani, skarbu Ribot, spraw wewnętrznych Maloy, wojny jenerał Lyautey, marynarki admirał Lacaze, handlu, przemysłu i rolnictwa Clementel, transportu i wyżywienie wojska i ludności cywilnej Herriot, kolonii Doumergue, uzbrojenia i amunicji Albert Thomas.

---

# „Ochrana" prawomyślności.

**(Kartka z dziejów cenzury rosyjskiej).**

X.

Ciężkie były i niezwykle trudne warunki, w jakich musiały bytować prasa i wogóle wydawnictwa polskie za drakońskich rządów Hurki. Ale i za generał-gubernatorstwa hr. Szuwałowa, a jeszcze bardziej księcia Imeretyńskiego warunki te pod wielu względami stały się jeszcze gorsze. Chociaż bowiem ustał dawniejszy system represji i szykan cenzuralnych, a nawet wprowadzono pewne ulgi formalne w całokształcie nadzoru cenzorskiego nad ruchem wydawniczym, w zamian za te drobne koncesje poczęto wymagać od prasy polskiej okazywania objawów pewnej lojalności w sposób nigdy nie praktykowany.

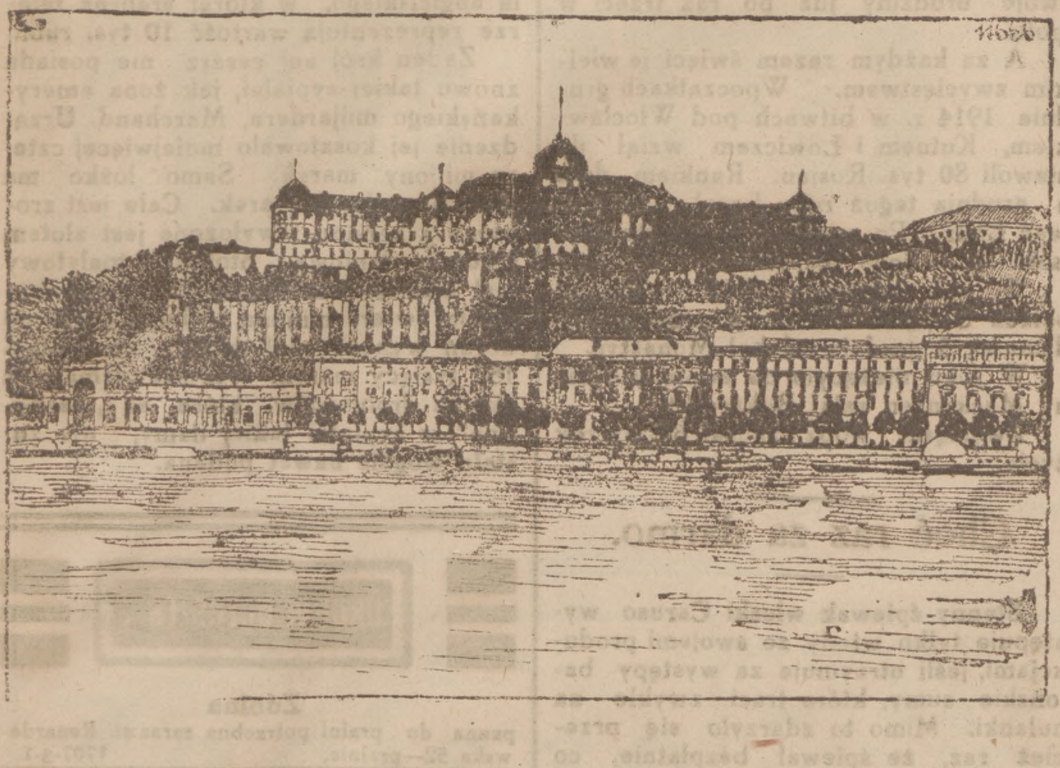
Wbrew poprzednim okólnikom generał-gubernatora, zakazującym cenzorom wchodzenie w bliższe stosunki z przedstawicielami prasy, Imeretyński wydał zgoła inną instrukcję, którą wprowadzał w faktyczne wykonanie przyboczny sekretarz i ulubieniec księcia, znany później szef kancelarji gen.-gubernatorskiej a ostatnio gubernator piotrkowski Jaczewskij. Doskonała znajomość języka i stosunków miejscowych (ojciec był Polakiem katolikiem, ożenionym z prawosławną) przy wrodzonym sprycie i ogładzie towarzyskiej, znakomicie ułatwiły Jaczewskiemu spełnianie zadań, które mu zostały poruczone. Przedewszystkiem więc kolegjum cenzorskie uzupełnił nowemi kreaturami z pośród takich, jakim sam był, renegatów karjerowiczów o zewnętrznej kulturze polskiej.

Oprócz więc wspomnianego już na innem miejscu Dragomireckiego do składu Komitetu cenzuru zostali powołani z wyboru Jaczewskiego tacy świeżej daty prawosławni jak pp.: Bieliński Trofimowicz, Szymkiewicz i Siemgalewicz. Szczególniej ten ostatni miał ustaloną przeszłość jako b. dyrektor gimnazjum lubelskiego, ulubieniec Apuchtina. Mimo wielu zasług rusyfikatorskich, renegat ów eks-unita i wychowaniec uniwersytetu lwowskiego, wskutek skandalicznie jawnych łapówek, oraz defraudacji funduszów szkolnych otrzymał dymisję z pełną wszakże emeryturą dyrektorską. Oczywiście, że nietylko chęć otrzymywania paru tysięcy rubli dodatkowej do pobieranej emerytury pensji cenzorskiej, skłaniały apuchtinowskiego pedagoga, przyjąć posadę „ochrańszczyka", ale i perspektywa karotowania pugilaresów wydawców polskich.

Tego samego pokroju, co Sengalewicz byli i nowi cenzorzy, których powołał Jaczewskij. Wszyscy zaś oni w myśl otrzymanej instrukcji, weszli w zażyłe stosunki towarzyskie z prasą warszawską, nietylko dlatego aby ciągnąć materjalne zyski osobiste, lecz i po to, żeby inspirować pewne kierunki co do nowego systemu chytrej polityki księcia Imeretyńskiego. Nie ulega wątpliwości, że poważna większość redaktorów i publicystów poznawała się na tych „farbowanych lisach", a obcując z nimi o tyle, o ile wymagały względy oportunistyczne, chytrym podszeptom, nigdy nie podlegała. Zdażały się jednak niestety momenty pewnej słabości niektórych indywiduów, hypnotyzowanej zresztą przez nurtujące podówczas w społeczeństwie naszem, prądy nastojów t. zw. „ugody".

Przeglądając roczniki czasopism polskich wychodzących pod cenzurą rosyjską w drugiej połowie ostatniego dziesięciolecia zeszłego wieku, uważny spostrzegacz natrafi nieraz na pewne zwroty w artykułach publicystycznych, które muszą zdumiewać bolesnem jakiemś wypaczeniem zasadniczej myśli narodowej. I to nawet w płodach pierwszorzędnych pisarzów, którzy nigdy przedtem nie uznawali orjentacji ugodowej rozmaitów Piltzów, Spasowiczów i Straszewiczów, a w omawianym przez nas okresie poczęli się ku niej nieśmiało naginać.

Nigdy zaś pono prasa warszawska nie znalazła się w tak trudnych warunkach, jak podczas przyjazdu do Warszawy cara Mikołaja II w sierpniu 1897 r. Oto bowiem rzecznicy polityki ugo-



Zamek królewski w Budapeszcie.

## Nominacje we Francji.

PARYŻ, 13 grudnia (BTW.). Urzędowo donoszą: Generał Nivele mianowany głównodowodzącym armii północnej i północno wschodniej. Generał Gourand jako następca Lyauteys mianowany generalnym rezydentem Francji w Maroku.

## Za przykładem Londynu.

BERLIN, 13 grudnia (BTW). Z Genewy donoszą do „Lokal Anzeigera“: „Biuro prasowe prezesa ministrów francuskich, Brianda, zapowiada zmniejszenie liczby tek ministerjalnych za przykładem Londynu i utworzenie ściślejszego komitetu obrony narodowej, któryby porozumiewałby się codziennie z londyńską radą wojenną“.

## Odesa w strefie działań wojennych.

BAZYLEA, 13 grudnia (BTW.) Według doniesienia „Nowego Wremieni“, Odesę ogłoszono, jako znajdującą się w strefie działań wojennych.

## „Dyktator Anglii“.

Biuro Wolffa donosi z Londynu, że tygodnik „Weekly Dispach“ przedstawia program Lloyda George'a, jak następuje:

Uzbrojenie parowców handlowych.

Przygotowanie do ofensywy wiosennej.

Mobilizacja osób cywilnych od 16 do 60 roku życia.

Zastosowanie środków, aby blokada Niemiec była skuteczna.

Wydawanie kart na żywności.

Zwiększenie produkcji krajowej środków żywności.

Zakaz prac, nie posiadających wartości istotnej dla wojny.

Środki przymusowe przeciwko rozrzutności i zaprowadzenie dni bezmięsnych.

# Z dnia na dzień.

## Z Sosnowca.

*Dn. 14/XII.*

### Z miasta.

Pod wpływem sensacyjnych a brzemiennych w niezwykle ważne wypadki wiadomości, na „giełdzie“ panika. Wczoraj różne artykuły spadały w cenie z piorunującą szybkością. Znamy wypadek, gdzie sprzedano kilkaset pudów cukru już po 67 kop. funt. To samo dotyczy innych artykułów. Wniosek: Pokój jest niepożądanym gościem dla wszelkiego rodzaju spekulantów, giełdziarzy i t. z. pośredników. Ci woleliby zapewne, aby wojna trwała po wszystkie czasy — bez końca, mogliby ubijać bezkarnie złote interesy brudnym sposobem.

Gazety były wczoraj rozchwytywane. Nasz dodatek nadzwyczajny, wydany o godz. 11-ej był w ciągu godziny wyprzedany. Ludziska na różne sposoby komentują ważne wydarzenia. Nasi politycy kawiarniani łamią sobie głowy nad najświeższemi depeszami Ajencji „Cukiernia Warszawska“. Najwięcej zmartwieni są ci wszyscy, którzy powiadają, że może być pokój i Polska — a tymczasem — myśmy wojny nikomu nie wypowiedzieli i nie biliśmy się...

— **Zarząd Domu Ludowego w Sosnowcu** urządza ogólne zebranie pp. członków w lokalu własnym ul. Jasna 23 dnia 17 grudnia, o godz. 2 popołudniu w pierwszym terminie, w drugim zaś bez względu na ilość członków o g. 2½. Porządek dzienny następujący: 1) Zagajenie Zebrania, wybór przewodniczącego, sekrekretarza i asesora, 2) Zatwierdzenie porządku dziennego, 3) Odczytanie protokółu z poprzedniego Zebrania, 4) Ogólne sprawozdanie Zarządu z działalności T-wa za czas od ostatniego Ogólnego Zebrania, 5) Zatwierdzenie kupna posesji, 6) Wybory 12 członków Zarządu i 3 członków Komisji Rewizyjnej, 7) Zatwierdzenie budżetu na rok 1917, 8) Wnioski członków. Uwaga. Stosownie do § 14 Ustawy, Ogólne Zebranie rozpatrywać może tylko takie wnioski członków, które zostaną złożone Zarządowi piśmiennie, przynajmniej na tydzień przed Zebraniem. Prawo wstępu na Ogólne Zebranie przysługuje tylko tym, którzy opłacili składkę członkowską do dnia 1 maja 1914 r. Karty wstępu będą wydawane w dniach 10, 11, 12 13 i 15 grudnia w godzinach wieczorowych od 7 do 9 w lokalu Domu Ludowego.

— **Zebranie Sosnow Tow. Muzycznego.** Zarząd Sosnow. Tow. Muzycznego podaje do wiadomości swoich członków, że z powodu niedojścia do skutku zebrania w czwartek d. 7 b. m. ogólne zebranie członków Towarzystwa odbędzie się nieodwołalnie dn. 15 grudnia b. r. o tejże godz. Porządek dzienny zebrania: zagajenie zebrania; wybór przewodniczącego; sprawozdanie z działalności ze stanu kasy; wybór nowych członków Zarządu; omówienia dalszej działalności Towarzystwa; wnioski członków.

— **Posiedzenie zarządu Koła P. M Sz.** W piątek dn. 15 b. m. o g. 7 i pół wieczorem w domu Polskiego Zw. Zawodowego na Pogoni odbędzie się posiedzenie tymczasowego zarządu Koła Polskiej Macierzy Szkolnej, o zatwierdzeniu którego donosiliśmy wczoraj. Na zebraniu tem ma być omówiony termin i porządek dzienny drugiego organizacyjnego ogólnego zebrania członków tego Koła.

— **Ferje świąteczne.** Ferje Bożego Narodzenia rozpoczną się w szkołach sosnowieckich w piątek dnia 22 grudnia r. b. i trwać będą do 7-go stycznia 1917 r.

— **Weterani 1863 roku.** Polecamy gorąco pamięci Sz. Czytelników dwuch weteranów 1863 r., znajdujących się w przykrem położeniu z powodu ograniczonych środków do utrzymania. Administracja „K. Z.“ chętnie pośredniczy w przyjmowaniu ofiar.

— **„Jaselka“.** W dzień świąt Bożego Narodzenia amatorzy koła śpiewaczego chorów kościelnych pod kierunkiem i reżyserją p. Jana Franka wystawią na scenie domu Związku Stow. rob. chrześc. „Jaselka“ Rydla. W tym celu odbywają się już próby i przygotowania.

— **Z ulicy.** Pomimo zakazu władz policyjnych tłumy starych żydów, oraz t. zw. szajgeców gromadzą się przed dworcem kolei warszawsko-wiedeńskiej, tamując przejście przez ul. Trzeciego Maja. Dzieje się to zwykle w porze południowej.

— **Spekulacja cukrem.** Właściciele sklepów spożywczych żądają obecnie za funt cukru 1 rb. 40 — 1 rb. 60 kop. za funt! Jest to bezczelny wyzysk, który należałoby jaknajprędzej ukrócić przez konfiskatę przechowywanych (w celach spekulacyjnych) zapasów cukru i pociągnięcie lichwiarzy do odpowiedzialności. W Krakowie kilo cukru kosztuje 2 korony, w Warszawie ceny cukru spadają, a u nas, w Sosnowcu, spekulanci sprzedają stare zapasy tego artykułu pierwszej potrzeby po niesłychanych wprost cenach.

— **Sprostowanie.** W Nr. 279 „Kurjera Zagłębia“ z dnia 10 b. m. mylnie zostało wydrukowane w kronice p. t. „Kradzieże przedświąteczne“ nazwisko oskarżonego o kradzież trzody. Winno być nie Sztajnik, ale S t a n i k, co niniejszem prostujemy.

## Z Będzina.

+ **Zdrowotność.** W czasie od 25 z. m. do 2 grudnia zameldowano 1 wypadek tyfusu plamistego i jeden brzusznego.

+ **Jazda na rowerach** po chodnikach jest wzbronioną. Tymczasem amatorzy sportu bez ceremonii najeżdżają na przechodniów, kalecząc ich. Wypadek taki zdarzył się niedawno na ul. Folwarcznej. Wczoraj znów przy ul. Modrzejowskiej cyklista najechał na niosącą dwie bańki mleka przekupkę, którą przewrócił, przyczem zawartość baniek znalazła się w rynsztoku.

+ **Karbid.** Stosownie do rozporządzenia naczelnika powiatu karbid, wyrabiany lub sprowadzany w ilościach przewyższających 100 kg. podlega sekwestrowi. Wyrób karbidu bez specjalnego zezwolenia również jest wzbroniony.

+ **Kartofle.** Komitet żywnościowy dla chrześcjan po wczorajszem obniżeniu ceny kartofli do 1 rb. za pud, świeży transport sprzedaje po 1,20 kop.

+ **Kradzież książek.** Od pewnego czasu z szafki, umieszczonej przy wejściu do księgarni Zmigroda, ginęły



dowej, rzucili hasło zamanifestowania jaknajdalej idących objawów lojalności, gdyż wobec ich zapewnień tylko w ten sposób możemy uzyskać od nowego monarchy zmianę systemu rusyfikacyjno-represyjnego i dość daleko idące koncesje w bycie narodowym. Ponieważ polityka ugodowców dogadzała „lisim“ zamiarom Imeretyńskiego, który chciał okazać przed carem, że Polacy są najzupełniej zadowoleni z obecnego położenia rzeczy, popierał więc usilnie całą inscenizację ugodowców, uroczystego przyjęcia monarchy. Oczywiście, że stanowisko prasy jako czynnika suggestyjnego na masy odgrywało tu poważną rolę. Komitet cenzury otrzymał od Jaczewskiego szczegółową instrukcję do umiejętnego zaagitowania, aby w okresie przygotowawczym ukazywały się odpowiednie artykuły publicystyczne, budzące właściwy nastrój.

A jednak prócz dwóch organów o wyraźnym kierunku lojalizmu ugodowego, ani jedno z pism nie dało się wciągnąć w pułapkę, zastawioną na prasę polską przez pp. cenzorów z ul. Miodowej. Rozumie się, że wymuszone artykuły i opisy uroczystego wjazdu były zamieszczone, ale zarówno ich forma publicystyczna jak i szablonowy ton dobrze znany ogółowi czytelników lojalizmu, „po ukazu“ nie mogły zadowolić ani inspirujących cenzorów, ani tembardziej głównego reżysera ks. Imeretyńskiego.

Owczesną postawę prasy warszawskiej, jak i całą tę szopkę lojalizmu inscenizowaną przez Imeretyńskiego wespół z politykami ugodowymi świetnie scharakteryzowała krakowska „Nowa Reforma“ w pamiętnym artykule p. t. „Ty masz knut — my mamy grzbiet“. W dalszym toku wydarzeń, orzeczenie powyższe spopularyzowało się, jako doskonały aforyzm dla pełnego w swym lakonicznie zdefiniowanej istoty t. zw. „ugody polsko-rosyjskiej“.

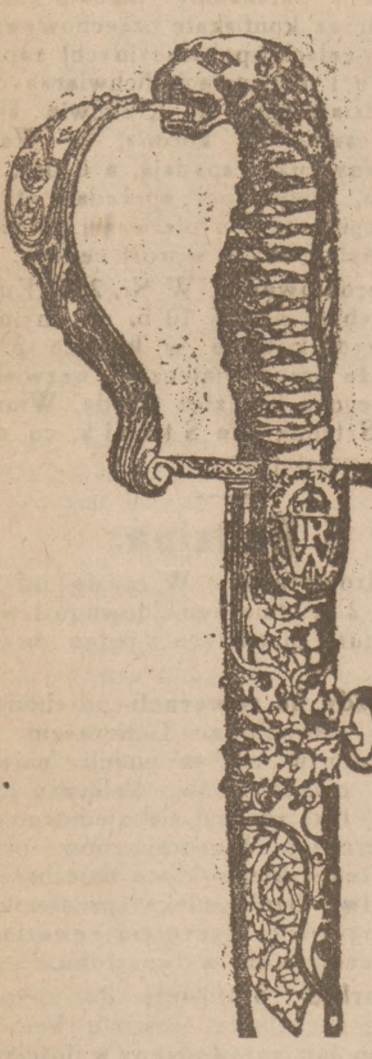
. . . . . . . . . . . . . . . . . .

Komitet cenzury w zasadniczym swym ustroju „ochrany“ prawomyślności, czyli stosujący cenzurę prewencyjną (uprzednią) dla wszystkich druków polskich przed puszczeniem ich w obieg, trwał do dnia 3 listopada 1905 r. Chociaż jednak po manifeście październikowym Instytut cenzorski w Warszawie został przemianowany na t. zw. Komitet do spraw prasowych, nic się właściwie prócz formy dla prasy i piśmiennictwa, nie zmieniło. Bo chociaż w pierwszym roku t. zw. doby wolnościowej prasa uwolniona od cenzury uprzedniej zerwała wszelkie stosunki z pp „radcami“ z ul. Miodowej, rychło później nastąpiona reakcja zniewoliła wejść w ponowny kontakt z funkcjonarjuszami tej strasznej „ochrany“ ciążącej nad polskiem słowem drukowanem. Nieustanne procesy prasowe, kary administracyjne pod postacią wysokich grzywien i aresztów osobistych wreszcie — znów wyprowadziły na widownię pp. „radców“, od decyzji, których w przeważnym stopniu uzależnionem było uniknięcie rozmaitych dotkliwych szykan i represji prasowych. Tradycje łapówkowe dawnego Komitetu cenzury, odżyły więc i w nowej dekasterji zwanej Komitetem do spraw prasowych, którego ostatnim przed ewakuacją prezesem był Łagodowskij, niegdyś cenzor w Warszawie za prezesury Jankulia.

Nie można wątpić, że cały ten komplet pp. „radców“ z ul. Miodowej w smutnym wielce nastroju opuszczał Warszawę, nietęskniącą zbytnie do „matuszki Rosiji“, która dla nich była tylko oficjalną ojczyzną. Dziś na jej łonie z pewnością z rozrzewnieniem wspominają te „piękne dni Aranjuezu“, które już dla nich bezpowrotnie minęły. My także nawet mimo innych trosk związanych z przełomowym bytem Ojczyzny naszej, z uczuciem wielkiej ulgi skreśliliśmy tych kilka luźnych wspomnień, że nareszcie owa dawna zmora, ciążąca od tylu dziesiątków lat nad polskiem słowem publicznem, precz od nas pierzchła i daj Boże, na zawsze.

K O N I E C.

*Exlernus.*



**Szabla złota.** Dar cesarza Wilhelma dla sułtana Mehammeda V.

różnego rodzaju książki. Onegdaj wieczorem przyłapano nareszcie dwóch wyrostków Stanisława Nawrota i Antoniego Jędralskiego, którzy za pomocą drutu szafkę otwierali, przywłaszczając sobie jej zawartość.

## Z kraju

□ **Poseł Jan Zamorski**, który jako jednoroczny ochotnik, od roku przeszło brał udział w walkach na frontach: włoskim, następnie na rumuńskim, a w ostatnim czasie ponownie na południowo-zachodnim, dostał się w dniu 2 listopada r. b. do niewoli włoskiej.

□ **Przyjazd oficerów z niewoli.** Rząd niemiecki pozwolił na przyjazd z obozu koncentracyjnego 70 oficerów Polaków, którzy dostali się do niewoli z wojska rosyjskiego. Oficerowie ci mają udzielony urlop czterotygodniowy, poczem będą mieli do wyboru albo wstąpienie do armii polskiej, albo powrót do obozu koncentracyjnego.

□ **Sobor przy ul. Długiej.** W sprawie ewentualnego usunięcia kopuł na soborze przy ul. Długiej, na posiedzeniu „Tow. op. nad zabytkami przeszłości" w Warszawie powziętego opinję jednomyślną, że gmach ten, będący dawnym kościołem popijarskim powinien być w odpowiedniej chwili restaurowany i odbudowany w pierwotnym wyglądzie.

## Z prasy katolickiej.

Wydawane w Warszawie przez ks. kanonika Ignacego Kłopotowskiego pismo „Posiew", od nowego roku 1917 nosić będzie nazwę „Posiew — Tygodnik świąteczny". Jest to organ wybitnie katolicki i zarazem najtańsze pismo ludowe, tygodniowe. Redagowany stylem jasnym i zrozumiałym, jest przystępny dla najszerszych warstw ludowych i pożądany w każdym domu robotnika i chacie wieśniaka, jako tygodnik religijno-społeczny, wydawany w duchu ściśle katolicko-narodowym. Redakcja mieści się na Krak.-Przedmieściu 71.

*

W Warszawie wychodzi obecnie tygodnik dla dzieci w duchu katolickim i narodowym p. t. „Anioł Stróż". Łącząc naukę z rozrywką, podaje ciekawe opowiadania z religii, historji naszego narodu i historji świata, z życia zwierząt i roślin, opisy najważniejszych miejscowości w kraju i za granicą, wiersze, komedyjki, gry, zagadki i t. p. W szkole i ochronce, w każdym domu polskim i katolickim, gdzie są dzieci, tygodnik ten dostarczać może pożytecznej i miłej rozrywki. Redakcja mieści się na Krak. Przedmieściu Nr. 71.

## Z różnych stron.

□ **Paweł Leroy Beaulieu.** Z Genewy donoszą do „Lokal Anzeigera". Znany ekonomista francuski, Paweł Leroy-Beaulieu, zmarł w Paryżu w 73 r. życia. Zmarły uczony studjował ekonomię polityczną w Paryżu, Bonn i Berlinie. W 1873 r., jako profesor nauk finansowych w paryskiej Szkole wolnej nauk politycznych, założył tygodnik „Ekonomiste Francais", który, jako pismo fachowe, cieszy się do dnia dzisiejszego uznaniem zasłużonem. W 1880 r. objął katedrę ekonomii politycznej w Collége de France. Od 1877 r. był członkiem Akademii nauk politycznych i moralnych, oraz członkiem Towarzystwa narodowego rolnictwa we Francji. Ogłosił drukiem długi szereg wybitnych prac z zakresu ekonomii politycznej, kolonizacji i finansów.

□ **Rockefeller dla sierot francuskich.** Syn najbogatszego człowieka na świecie, amerykańskiego króla naftowego, John D. Rockefeller postanowił zająć się 100,000 sierotami francuskiemi i własnym kosztem je wychować. Przeznaczył on na ten cel 65 miljonów franków rocznie, na przeciąg 15 lat. Prócz Rockefellera podobno wielu innych amerykańskich milionerów zobowiązało się ten cel popierać.

□ **Najstarszym panującym** w Europie jest obecnie książę Jan II Lichtenstein, urodzony dnia 5 października 1840 r.

## Aresztowanie hr. Mielżyńskiego.

Hr. Ignacy Mielżyński został aresztowany wskutek udziału w nadużyciach zbożowych. Po udzieleniu zezwolenia ze strony władz wojskowych na aresztowanie, prokuratorja aresztowała hrabiego w Grudziądzu, gdzie stał na kwaterze, jako rotmistrz. Aresztowanego umieszczono już w więzieniu śledczem sądu krajowego w Poznaniu.

Hr. Ignacy Mielżyński, liczący lat 45, jest właścicielem rozległych dóbr w Poznańskiem, bratem posła do parlamentu, hr. Macieja Mielżyńskiego, który jak wiadomo, w dobrach swych, Dakowy Mokre, zastrzelił w nocy żonę i siostrzeńca, lecz został uwolniony od odpowiedzialności przez sąd przysięgłych.

Sprawa, z powodu której aresztowano hr. Mielżyńskiego, znajduje się w związku z wielkiemi nadużyciami zbożowemi, z powodu których dokonano już licznych aresztowań. Od kilku miesięcy znajduje się już w więzieniu znany w Poznańskiem kupiec Leopold Katzenellenbogen.

## Trzy rocznice urodzin Mackensena.

**(Łódź — Monastyr — Bukareszt).**

Dnia 6 grudnia r. b. — pisze major pozasłużbowy Morath w „Berl. Tgbl." — obchodził feldmarszałek Mackensen swoje urodziny już po raz trzeci w polu.

A za każdym razem święci je wielkim zwycięstwem. Wpoczątkach grudnia 1914 r. w bitwach pod Włocławkiem, Kutnem i Łowiczem wziął do niewoli 80 tys. Rosjan. Rankiem dnia 6 grudnia tegoż roku kazał zaatakować Łódź. Po popołudniu miasto znalazło się w jego rękach.

W rok później — 1915 — stał na polach Serbji. Na dzień przeed urodzinami, 5 grudnia zdobył Monastyr.

W roku bieżącym na swoje urodziny Mackensen zajął Bukareszt.

Zwycięski wódz zaczął 68-my rok życia.

## Choć raz za darmo.

Słynny śpiewak włoski Caruso występuje tylko wtedy ze swojemi produkcjami, jeśli otrzymuje za występy bajońskie sumy, które traci zwykle na hulanki. Mimo to zdarzyło się przecież raz, że śpiewał bezpłatnie, co śpiewaka boleśnie dotknęło.

W czasie swego pobytu w Nowym Jorku udał się artysta do urzędu pocztowego, aby odebrać polecony list. Urzędnik zażądał od śpiewaka legitymacji. Caruso, który słusznie przypuszczał, że go wszędzie znają, pozostawił w domu swoje dokumenty. W końcu oświadczył urzędnik, że jeśli wylegitymuje się swoim głosem, to wyda mu żądaną przesyłkę, gdyż niema drugiego człowieka, któryby posiadał taki głos. Śpiewak parskał ze złości, ale to nie pomogło. Ponieważ nie miał czasu, aby wrócić po swoje papiery do domu, musiał żądaniu urzędnika uczynić zadość.

Gdy śpiewak skończył, wręczył mu urzędnik list ze słowami: „Dziękuję panu. Myśmy postanowili zmusić pana, aby pan raz w życiu przynajmniej śpiewał bez honorarjum".

## Najdroższa kuchnia i najdroższa sypialnia.

Najdroższą ze wszystkich kuchni świata, jest kuchnia rosyjskiego cesarza.

Po wstąpieniu na tron, wydał Mikołaj II, który jest wielkim smakoszem, na odnowienie aparatu kuchennego w pałacu zimowym w Petersburgu 189 tysięcy rubli. Wszystkie przedmioty, jakie używa się w kuchni cesarskiej sporządzone są z masywnego złota. Znajduje się tam 40 rondlów, z których każdy kosztuje blisko 400 rubli. Do skarbów kuchni należy widelec pieczeniowy, wykonany ze szczerego złota, a pochodzący z czasów Katarzyny II. Wartość tego przedmiotu jest trudno oszacować.

Szef kuchni cesarskiej pobiera roczną pensję w kwocie 40 tysięcy rubli. Pobory 6 kuchmistrzów wahają się od 5 — 10 tysięcy rubli rocznie. Na swoją gospodarkę kuchenną wydaje cesarz rocznie 2 miljony rubli.

Z kuchnią cesarza idzie w parze cenna kuchnia dworu hiszpańskiego. Wartość naczyń dochodzi do 400,000 rb. Mniej kosztowną jest kuchnia króla angielskiego, w której srebrne talerze reprezentują wartość 10 tys. rubli.

Żaden król ani cesarz nie posiada znowu takiej sypialni, jak żona amerykańskiego miljardera, Marchand. Urządzenie jej kosztowało mniejwięcej cztery miljony marek. Samo łóżko ma wartość miljona marek. Całe jest zrobione z hebanu i wyłożone jest złotem i kością słoniową. Stoliczek toaletowy jest arcydziełem sztuki, cena jego wynosiła ćwierć miljona, wielka szafa do ubrań wynosiła pół miljona, umywalnia 150 tysięcy marek. Wartość rozmaitych innych drobiazgów, które są „niezbędne" w sypialni takiej damy, nie została wogóle nawet podana.



Redaktor odpowiedzialny JOZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.